



PAWEŁ WOLSKI*

Autobiograficzny trójkąt: miasto – świadectwo – Zagłada¹

Streszczenie

W artykule zaprezentowano zależności pomiędzy narracjami miejskimi i intymistyką w kontekście powojennych i, szczególnie, pozagładowych przemian konceptualizacji „ja” narracyjnego. Na podstawie przykładów zaczerpniętych z artykułów prezentowanych w bieżącym numerze czasopisma „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” oraz innych tekstów zasadniczych dla pisarstwa autobiograficznego, autor proponuje powiązanie tych kategorii za pomocą kategorii toposu, obejmującej w swoim ogólnym, czyli zarówno retorycznym, jak i narratywistycznym (poetologicznym) wymiarze, najważniejsze wątki badań spod znaku poetyki miejsca i intymistyki.

Słowa kluczowe

autobiografia, geopoetyka, Zagłada

Tematyka trzeciego wydania czasopisma „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” oscyluje wokół dwóch pojęć – autobiografii i miejsca. Oba kuszą pozorną łatwością, z jaką niemal automatycznie łączą się – prawie rymują – w oswojone już w akademickim języku sformułowania, takie jak „miejsca autobiograficzne” lub „miejsca pamięci”. Jednak teksty, które składają się na ten tom „Autobiografii”, na różne sposoby obnażają ów kuszący

* Kontakt z autorem: pawel.wolski@univ.szczecin.pl

¹ Tekst powstał w ramach projektu sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/03/D/HS2/02781.

pozór, ukazując wiele kłopotów, jakie to połączenie sprawia czytelnikowi autobiografii lub czytelnikowi zorientowanemu na autobiograficzną lekturę. Kłopotów, dodajmy, opłaczalnych, bo pozwalających ujrzeć rozmaite, choć czasem negatywne, sploty i kontrowersje składające się na pewną syntezę.

Nie bez powodu używam tego Heglowskiego pojęcia, ponieważ problem jest właśnie z ducha Heglowski. Miejsca pamięci – niezależnie od tego, czy przyjąć takie ich rozumienie, jakie utrwalił Pierre Nora (choć zauważyć trzeba – pojemne i niedookreślone), czy też mniej akademicko „związane z polskimi przyzwyczajeniami językowymi, w których przez całe lata, zwłaszcza w PRL-u, prowadzono szkolne wycieczki do tzw. miejsc pamięci walki i męczeństwa”² – to pojęcie odnoszące się do makroskali, takie, które organizuje wyobraźnię narodową czy może wręcz państwową. Tylko absolut (przede wszystkim państwowy, a w ramach takiej państwowości nie ma raczej miejsca na lokalność) w doktrynie Hegla jest bytem możliwym z perspektywy filozoficznej narracji, indywiduum zaś jest nienarratywizowalne, chaotyczne. Czy zatem autobiografia jako pamięć rozumiana tak, jak widzimy ją dziś – jako budulec tożsamości oglądanej nie tylko w makro-, ale i w mikroskali, autobiografia oddolna, może ukazać się w takiej właśnie, autobio-geo-graficznej perspektywie?

Autorzy zamieszczonych tu artykułów nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że we współczesnej sytuacji, może nie tyle zaniku kategorii centralnych, ile dyseminacji takich, jak właśnie państwo, naród, etnia, profesja itp. (*notabene* – nietracących wcale tym samym statusu centralności, a właśnie absolutyzowanych, a więc centralizowanych) jest to właśnie jeden z najfortunniejszych sposobów przyglądania się intymistyce. Jakub Telec, zastanawiając się nad trudnościami w nazwaniu doświadczenia łączącego „pokolenie 1910” i Szymon Piotr Kubiak, który bada źródła inspiracji planistycznych dla powojennego Szczecina, pokazują, jak pomoc w tym może właśnie miasto wespół z literaturą dokumentu osobistego – Piotr Zaremba, architekt, pierwszy prezydent Szczecina, swoją tożsamość tworzył właśnie przez powojenny (choć silnie zakorzeniony w narracjach przedwojennych) mit budowania (a nie „odbudowywania”!) miasta i, tym samym, ustalania własnej tożsamości, rozchwianej na skutek pokoleniowych – nie tylko wojennych – doświadczeń. Z kolei Sławomir Iwasiów bada akademickie pisarstwo Jana M. Piskorskiego i Jana Musekampa jako autorów książek *Wygnańcy. Przesiedlenia i uchodźcy w dwudziestowiecznej Europie* (Piskorski) oraz *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005* (Musekamp), ukazując je jako twórczość intymistyczną. Autor dochodzi do wniosku, że obaj dokonują w swoich rozprawach autobiograficznej identyfikacji z miejscami – czy może raczej prze-mieszczeniami – migracyjnymi, które

² Stefan Bednarek, *Mnemotopika polska. W: Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. Jan Antoni Adamowski, Maria Wójcicka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012, s. 36.

są tematem książki Piskorskiego o wygnaniach jako płynnej zasadzie europejskiej tożsamości i chronotopicznymi, o których opowiada narracja Musekampa pokazująca nieudane (na szczęście!) powojenne próby zdużenia niemieckiej pamięci w nie do końca pewnym swej polskości mieście. *Notabene* – oscylacje tych autobiograficznych historii przemieszczenia mają także swój perytekstowy wymiar w zarysowanej przez Piskorskiego w *Przedmowie* sytuacji narracyjnej jazdy ze Szczecina do Frankfurtu oraz w tym, że wydano jedną z ciekawszych edytorsko książek o próbach od/po-zyskania polskości Szczecina, napisanej przez badacza z Frankfurtu nad Menem i wydanej w Poznaniu; byłaby to specyfika tego miasta jako symbolu niestabilizowanej tożsamości? Katarzyna Taborska pisze o próbach językowej identyfikacji miejsca, a raczej miejsc – pograniczy polsko-niemieckich. Autorka, wykorzystując pracę Anny Zielińskiej zatytułowanej *Mowa pogranicza. Studium o językach i tożsamościach w regionie lubuskim* (2013), w której badaczka odwołuje się do kategorii regionu jako przestrzeni epistemologicznej (czyli wyznaczającej autobiograficzną perspektywę respondentów-świadków), nie zaś jedynie geograficznej (czyli zaledwie określającej obszar badań), ukazuje geograficzno-lingwistyczny splot intymnych opowieści respondentów, ale, co jeszcze ciekawsze, obala wyniki z dążeń do unifikacji „ziem odzyskanych” mit „językowej czystości” pogranicza. To, że mit ten do dziś ignoruje wielość funkcjonujących w regionie dialektalnych odmian, a nawet szczególnych, dwujęzycznych form wypowiedzi, świadczy o tym, że Szczecin, Pomorze i pogranicza w ogóle to obszary szczególnie wrażliwe na intymistyczne próby uchwycenia geotekstowej (w tym językowej) tożsamości.

Nie ma więc wątpliwości, że miejsce i intymistyka to kategorie silnie ze sobą splecione. Stefan Bednarek³ w cytowanym już artykule postuluje w związku z tym legitymizację terminu „mnemotopie”, który miałby nie tyle dublować i asymilować, ile stabilizować pojęcie „lieux de memoire” poprzez ujednoznaczenie jego sensu (nigdy zresztą przez Norę nieokreślonego w sposób jednoznaczny). Ciekawsze w tej propozycji od spraw akademickiej semantyki jest jednak samo sięgnięcie po retoryczny termin, od kilku dekad z różnym powodzeniem torujący sobie drogę do powszechnej, nie tylko antycznej humanistyki. Otóż trzeba, wbrew nadziejom Bednarka co do ujednoznaczącej mocy proponowanego przezeń terminu, zauważyć, że „topos” – „miejsce wspólne” – nie jest pojęciem mogącym w sposób całkiem niewinny zastąpić „lieu” w terminie wprowadzonym (czy może raczej spopularyzowanym) przez Norę. Topos w rozumieniu Ernsta Curtiusa, obciążanego zazwyczaj odpowiedzialnością za wprowadzenie go do humanistyki (mimo że Leo Spitzer miał nie mniejszy udział w tej sprawie, a wręcz, zdaniem Jarosława Marka Rymkiewicza, ustalił wizję topiki w bardziej realistycznej,

³ Tamże.

bo niezamkniętej w schematach formie⁴), mieści w sobie już niejako pojęcie pamięci, nie tylko dlatego, że retoryka posługiwała się nim jako mechanizmem mnemotechnicznym⁵, ale przede wszystkim z tego powodu, że niejasny status współczesnej koncepcji toposu, niemal nieodróżnialnego od archetypu⁶, jest sam ponadindywidualnym miejscem pamięci. Propozycja Bednarka jest mimo to ciekawa, bo mnemotopie to co prawda tautologizm („topos” jest już sam, w pewnym sensie, „miejscem pamięci”, „mnemotopia” to zatem właściwie „pamięciowe miejsce pamięci”⁷), ale tautologizm, który w sposób interesujący zwraca uwagę na ów oczywisty i potwierdzany spójnością artykułów zawartych w tym numerze „Autobiografii” fakt – pamięć i miejsce to kategorie nierozdzielalne. Co jednak więcej, przywołanie w tym tautologicznym kontekście toposu – jako kulturowej wspólnoty transcendującej w każdorazowym użyciu ograniczenia „obiegowej skamieliny”⁸ – przywraca Heglowskie pytanie – jak miejsce pamięci, pamięć jako miejsce, pamięć miejsca itd. funkcjonują jako kategorie autobiograficzne? Czy wymuszają raczej dyskurs dziejów, historie monumentalne, czy też dają szansę na oddolne autonarracje transcendujące wspólnotowość miejsca? Otóż topos jest właśnie jedną z kategorii, ułatwiającą zrozumienie tej bipolarności omawianych w tym numerze tekstów autobiograficznych (lub jako autobiograficzne prezentowanych) – zarówno topos jako archetyp, czyli moment prywatnej epifanii wyrażonej w społecznym micie⁹, jak i archetyp jako topos „zmarły na powszechność” (by sparafrazować *bon mot* o metaforze w języku), czyli taki, który w wyniku ukulturowienia stał się miejscem wspólnym do tego stopnia, że trudno odnaleźć moment jego przejścia od toposu do archetypu (według wspomnianej już koncepcji Curtiusa), są sobie nieodzowne. To właśnie wspólnota miejsca – zarówno w geopoetycznym, jak retoryczno-narratywistycznym sensie – bardzo dobrze ukazuje *modus vivendi* autobiografii, potrafiącej być zarówno gatunkiem o wyraźnie zarysowanych genologicznych granicach (Philippe Lejeune), jak i tropem (lektury), stającej się metonimią współczesnej kultury, stawiającej w centrum zainteresowania autobiograficzne „ja”¹⁰ (Paul de Man).

⁴ Jarosław Marek Rymkiewicz, *Myśli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu*, Czytelnik, Warszawa 1968, s. 21.

⁵ Frances Amelia Yates, *Sztuka pamięci*, tłum. Witold Radwański, Lech Szczucki, PIW, Warszawa 1977.

⁶ Curtius zdaje się niezdecydowany w tej sprawie. Niejasno sugeruje, że topos, który często pojawia się w różnych kręgach kulturowych, można uznać za archetyp.

⁷ A że autor nie ma na myśli etymologicznego, oderwanego od tradycji retorycznej znaczenia „toposu”, jest oczywiste, bo odwołuje się w pewnym momencie do Curtiusa.

⁸ Michał Głowiński, *Maska Dionizosa*. W: tegoż, *Mity przebrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990.

⁹ Northrop Frye, *Archetypy literatury*, tłum. Apolonia Bejska. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. Henryk Markiewicz, t. II, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, s. 315 (autor powołuje się tu na Cassirera i jego *Sprache und Mythos*).

¹⁰ W retorycznej, klasycznej koncepcji, topoi są utkane z tropów, Jerzy Ziomek, *Topika*. W: tegoż, *Retoryka opisowa*, Ossolineum, Wrocław 1990, s. 301–302.

Taka teza ma oczywiście swoje nobliwe precedensy. Już Maurice Halbwachs w *Społecznych ramach pamięci* zastanawia się nad rodzinnymi ramami pamięci, rozważając swoją podróż do miasteczka Compiègne¹¹. Ten fragment to wpisana w akademicką rozprawę mikroopowieść autobiograficzna, bo autor takie podróże do Compiègne, nieodległego zarówno od rodzinnego Reims, jak i studenckiego Paryża, rzeczywiście odbywał. Ostatnia z nich była jednak też jego przedostatnią podróżą w życiu, tragicznie zakończoną w obozie koncentracyjnym. „W dwieście osób w jednym wagonie, dwie doby bez wody – tak wyglądała podróż Halbwachsa z Compiègne do Buchenwaldu”¹² – pisze Pierre Bourdieu. Tworząc *Społeczne ramy pamięci* Halbwachs nie mógł, oczywiście, znać tragicznej roli, jaką obóz przejściowy dla Żydów i członków ruchu oporu Royallieu-Compiègne odegra w jego życiu. Ale to właśnie ironia tego faktu – tragiczna ironia wiedzy odbiorcy tekstów Zagłady (lub ich prefiguracji) i niewiedzy bohaterów o czekającym ich losie¹³ – jest ostatnim tropem składającym się na poruszane w tym numerze „Autobiografii” istotne okoliczności współczesnej intymistyki – wojna jako pokoleniowe doświadczenie Zaremby w tekstach Telca i Kubiaka, wojna, wojenne i powojenne wypędzenia jako trzon autobiograficznych opowieści przytaczanych przez Taborską, czy wreszcie Zagłady w najwyraźniej może łączącym trzy opisywane tu kategorie (miasto/miejsce, opowieści prywatne i Zagładę) artykule Piotra Krupińskiego o izkor bicher, czyli księgach pamięci zamordowanych w czasach Zagłady członków żydowskich gmin. I choć wojna nie jest zasadniczym doświadczeniem, o którym Tomasz Kunz pisze w artykule o przemianach autobiografizmu Witolda Gombrowicza, jego różnych modelach w *Dzienniku*, *Wspomnieniach polskich* i *Testamencie* oraz *Kronosie*, to z tej perspektywy nawet ten tekst ukazuje echo nierozzerwalnego splotu wojny, geopoetyki i intymistyki. Otóż transformacje różnych konwencji autobiograficznych u Gombrowicza pointuje *Kronos* (nie bez przyczyny zresztą pierwszy numer „Autobiografii” uczestniczył w debacie na temat tego późno wydanego tekstu) jako wyraźna reakcja na destabilizację autobiograficznej tożsamości, próba sięgnięcia w warunkach z definicji nieudanej autoidentyfikacji po – słowami Kunza – „możliwie precyzyjne uporządkowanie faktów biograficznych na osi czasu, zgodne z faktyczną chronologią zdarzeń”. To próba jakże odmienna od nihilistycznie autokreacyjnego, słynnego potrojonego „ja” z pierwszej strony *Dziennika*, które stało się symbolem nowoczesnej polskiej intymistyki. A z perspektywy wymienionych już i pozostałych tekstów zawartych w trzymanym przez

¹¹ Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. Marcin Król, PWN, Warszawa 1969, s. 229.

¹² Pierre Bourdieu, *L'assassinat de Maurice Halbwachs*, „Visages de la Résistance” 1987, nr 16, s. 164 (tłum. P.W.).

¹³ Na ten ostatni wymiar ironii w literaturze Zagłady zwraca uwagę między innymi Berel Lang, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tłum. Anna Ziębińska-Witek, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, s. 142.

Państwo najnowszym wydaniu „Autobiografii” trudno nie myśleć o owym założycielskim trzykrotnym „ja” w jego odwróconej, Zagładowej wersji z dziennika gettowego Jury Riabinkina, który kończy opowieść o sobie słowami: „I teraz ja, ja, ja...”¹⁴.

Bibliografia

- Bednarek Stefan, *Mnemotopika polska*. W: *Pamięć jako kategoria rzeczywistości kulturowej*, red. Jan Antoni Adamowski, Maria Wójcicka, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012.
- Bourdieu Pierre, *L'assassinat de Maurice Halbwachs*, „Visages de la Résistance” 1987, nr 16 (tłum. P.W.).
- Frye Northrop, *Archetypy literatury*, tłum. Apolonia Bejska. W: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. Henryk Markiewicz, t. 2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.
- Głowiński Michał, *Maska Dionizosa*. W: tegoż, *Mity przebrane*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1990.
- Halbwachs Maurice, *Społeczne ramy pamięci*, tłum. Marcin Król, PWN, Warszawa 1969, s. 229.
- Lang Berel, *Nazistowskie ludobójstwo. Akt i idea*, tłum. Anna Ziębińska-Witek, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2006, za: Marta Janczewska, *Między fizjologia a kulturą. Jak zapisać głód? Na podstawie dzienników Ireny Hauser i Jury Riabinkina*. W: *Stosowność i forma: jak opowiadać o Zagładzie*, red. Michał Głowiński i in., Universitas, Kraków 2006.
- Rymkiewicz Jarosław Marek, *Myśli różne o ogrodach. Dzieje jednego toposu*, Czytelnik, Warszawa 1968.
- Yates Frances Amelia, *Sztuka pamięci*, tłum. Witold Radwański, Lech Szczucki, PIW, Warszawa 1977.
- Ziomek Jerzy, *Topika*. W: tegoż, *Retoryka opisowa*, Ossolineum, Wrocław 1990.

Autobiographical triangle: city - testimony - Holocaust

Summary

The text presents the relations between urban narratives and autobiographical writing in the context of the post-war and post-Holocaust transformations of the narrative “I”. Basing on the examples from the articles included in the present edition of the „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” journal as well as other crucial autobiographical texts the author proposes to link these

¹⁴ Za: Marta Janczewska, *Między fizjologia a kulturą. Jak zapisać głód? Na podstawie dzienników Ireny Hauser i Jury Riabinkina*. W: *Stosowność i forma: jak opowiadać o Zagładzie*, red. Michał Głowiński i in., Universitas, Kraków 2006, s. 76.

issues by means of the notion of “topos” which as both a rhetorical and a literary-theoretical notion embraces all vital aspects of local/urban and autobiographical studies.

Keywords

autobiography, geopoetics, Holocaust

Translated by Paweł Wolski

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Paweł Wolski, *Autobiograficzny trójkąt: miasto – świadectwo – Zagłada*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 2 (3), s. 7–13.

